

Biblioteka Główna Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu

Rozdział:

Rostworowski Stanisław: Poznański Związek Hodowców Koni

Źródło:

Księga pamiątkowa na 75-lecie "Gazety Rolniczej". Tom 1. Warszawa, 1938,
strony 446-450

Rozdział zdigitalizowany udostępniony cyfrowo w ramach zadań projektu pt.
„Digitalizacja i udostępnianie online »Bibliografii gospodarki Wielkopolski 1919-39«
H. Maciejewskiej” (SONB/SP/550684/2022)



Klacz czystej krwi arabskiej „Laka” (Farys I — Hebda) ur. 1930 r. w Stadninie Państwowej w Janowie-Podlaskim. (Siostra słynnego derbisty „Kaszmira”).

rozwoju. Z całego świata nadchodzą zapytania o warunki zakupu koni czystej krwi arabskiej. W roku 1936 polskie reproduktory tej rasy powędrowały do Niemiec, Litwy i Czechosłowacji. Z początkiem b. r. Estonia nabyła od nas ogiera i 2 klacze. W najbliższej

Arabskiego, rozciągające swą działalność na cały obszar Rzeczypospolitej Polskiej, jest jedynym Towarzystwem na świecie, które objęło całokształt spraw, związanych z hodowlą i próbami dzielności koni arabskich.

Dr. Edward Skorkowski.

36. POZNAŃSKI ZWIĄZEK HODOWCÓW KONI

Za czasów przedrozbiorowych hodowla wielkopolska — tak jak w całym kraju — opierała się na koniu orientalnym. Dla przykładu podać można stado Melchiora Łackiego z Posadowa, który w latach 1770—1820 hodował konie krwi arabskiej, jedno-maściste siwe z czarnymi grzywami i ogonami i czarną pręgą na grzbiecie. Dla własnej hodowli trzymał Melchior Łacki stado 100 ogierów w Sierakowie, a więc w tych stajniach, gdzie później miał stanąć jego własny pułk kawalerii wystawiony za Księstwa Warszawskiego, a dzisiaj mieści się Państwowe Stado Ogierów. Na tych arabskich siwych koniach maszerowali zapewne trębacze 1 Pułku Lekkookonnych Gwardii Napoleońskiej z Poznania do Warszawy, potem do Madrytu i z Madrytu przez Warszawę do Moskwy...

Upadek Rzeczypospolitej poderwał wszystko, a więc i wielkopolską hodowlę. Przez pół wieku głucho o niej, choć na pewno ochotnicy powstań listopadowego i styczniowego przedzierali się przez kordon graniczny na własnych dobrych koniach.

Dopiero w latach 70-tych ubiegłego wieku znajdujemy w rocznikach pism, wydawanych przez Towarzystwo Rolnicze, wzmianki o hodowli koni i jej propagandzie nie tylko wśród wielkiej, ale i małej własności. Tak np. w powiecie krotoszyńskim odby-

wały się biegi włościańskie o nagrody ufundowane przez Towarzystwo. W okręgu tamtejszym musiały się odbywać i wyścigi przeszkodowe, gdyż w Starokówcu p. Przyłuskiego istniał stały tor treningowy. Jako ślad ówczesnych prób hodowlanych, popartych zresztą potem przez pruskie władze rządowe, pozostała do dziś dnia wybitna marka krotoszyńskiej hodowli wielko- i mało-rolnej. Jest to bodaj najlepszy okręg remontowy w całej Polsce.

Po wojnie prusko-francuskiej rozbudowa armii wymagała coraz liczniejszego remontu i dla jego uzyskania założono państwowe stado ogierów w Gnieźnie i Sierakowie. Obcy rząd nie dbał o stworzenie hodowli, obejmującej wszystkie stopnie, lecz poprzestał, jak każdy okupant, na eksploatacji terenu. Produkcja ogierów pozostała przywilejem Prus Wschodnich, głównie w Trakenach, tym stadzie państwowym, zbudowanym zresztą ongiś na krwi „polskiego konia”, to jest pogrubiętego orientala. Remont wielkopolski wyrobił sobie niebawem doskonałą markę w armii pruskiej, jako „lekki koń poznański”. Z polskich stadnin Posadowo uzyskało w r. 1890 srebrny medal za remonty, a niebawem stado Iwno pochwali się w r. 1911 sprzedażą 7 klaczy do Anglii dla stada Mr. Winans, znanego sportsmena (p. ryc.). Ze stad niemieckich — Pepowo (Chocieszewice) Hansemana

stawiało rocznie koło 100 remont, częściowo ze źrebaków skupowanych od polskich gospodarzy.

Hr. Z. Mycielska podaje w artykule „Wczoraj, dziś i jutro hodowli poznańskiej“, drukowanym w nrze 22/37 „Jeźdźca i Hodowcy“ z r. ub. wzmiankę o tem, że koniuszy bar. Senden z Sierakowa opracował z p. Schlüterem, byłym koniuszym i obywatelalem ziemskim — cały plan hodowlany dla stad Wielichowo i Pępowa oraz dla powiatu skwierzyńskiego, a koniuszy Kirchenbusch rozpoczął podobną systematyczną akcję konsolidacji prądów krwi w pow. krotoszyńskim.

W północnej części Księstwa założono państwową dużą zrzebięciarnię w Wyrzysku. Objęliśmy ją w posiadanie w r. 1918, ale pomimo wszystkich starań ówczesnego dowódcy Okr. Korp., Generała Raszewskiego, uległa ona skasowaniu i częściowej parcelacji. Przy kurczeniu się prywatnych majątków hodowlanych przydałaby się dziś taka zrzebięciarnia, jako własność np. Pozn. Związku Hodowców Koni. Wszak Izba Rolnicza Lwowska dopiero teraz z dużym wysiłkiem tworzy zrzebięciarnie tego typu, jaki tu został, niestety, zniszczony.

W czasie powstania wielkopolskiego pospieszna ewakuacja niemiecka Sierakowa i Gniezna pozbawiła nas 138 cennych ogierów, a tylko drobną część tych stad udało się zdobyć powstańcom. Rewindykacja z mocy traktatu wersalskiego sprowadziła jeszcze do kraju kilkanaście z tych ogierów, wśród nich: Carewicz, Epsom, Apollo. W czasie powstania i późniejszej wojny bolszewickiej co lepsze, a od pruskiej rekwizycji dotychczas uratowane konie poszły do szeregów 15, 16, 17 a częściowo 18 p. ułanów, w r. 1920 do pułków 115 i 215 p. uł. W tym ostatnim pułku wraz z dowódcą stanęły folbluty ze stada Iwno hr. Mielżyńskiego.

Może gorszą jeszcze od strat bojowych była inwazja na teren Wielkopolski koni wszystkich możliwych ras europejskich, a z Syberji i azjatyckich, sprowadzonych przy demobilizacji. Krzyżówki boułona z dońcem, ardena z gidrankami węgierskimi były na porządku dziennym. Stąd rodziły się konie z ogromnymi łbami na wysokich cienkich nogach, krzywonośe z obrosłemi pęciami i t. p.

Dla uratowania hodowli w tych warunkach powstał przy wielkopolskiej Izbie rolniczej już w 1920 r. *Związek Hodowców Konia Szlachetnego w Poznaniu* z prezesem p. Kazimierzem Żychlińskim z Twardowa na czele. Od roku 1922 do 1936 funkcje prezesa pełnił z ogromnym zamiłowaniem hr. Stanisław Korzbok-Łącki z Posadowa, od r. 1936 sprawuje ją p. Jan Lipski z Lewkowa, kierownikiem biura jest pułk rez. Studziński.

Zaprowadzenie związkowych rejestrów hodowlanych, urządzanie przetargów i licytacji klaczy, a potem już tylko ogierów, wymiana myśli między hodowcami i reprezentowanie interesów hodowców nazewnątr były głównymi przejawami działalności. Natomiast jednolitego kierunku hodowlanego Związek swym członkom nie narzucał — każdy dobierał sobie według swego uznania rasy ogierów i matek. Miało to o tyle dobrą stronę, że doświadczonym hodowcom zostawiało pełną inicjatywę, a wyniki stwierdzają, że jakość koni krajowych tylko na tym zyskała. System ten doprowadził z drugiej strony do zaniku jednolitego konia poznańskiego, łączącego większą masę, potrzebną do cięższych upraw rolniczych, z suchością ścięgien i zdolnością do szerokiego ruchu. W programie Związku na najbliższe lata leży właśnie konsolidacja prądów krwi typu poznańskiego.

Szczegółową działalność Związku przedstawiają następujące liczby:

W r. 1920/21	było członk.	451	zapisanych klaczy	1614
„ 1925	„ „	482	„ „	2063
„ 1930	„ „	395	„ „	2016
„ 1935	„ „	368	„ „	2614
„ 1937	„ „	306	„ „	3272

Jak widać z powyższego zestawienia, ilość członków bezpośrednich Związku raczej się zmniejsza, choć ilość klaczy zapisanych wzrasta. Jednym słowem większych hodowców ubywa. Natomiast duży postęp uwydatnia się w organizacji drobnej hodowli. Oto w r. 1934 przystąpił Związek do tworzenia Powiatowych Kół Hodowców koni. W okresie 1934/5 powstało ich 12, a dziś po trzech latach mamy ich już 22. Liczyły one w r. 1936 — 924 członków z 1535 klaczami, a w r. 1937 jest już członków 1215 z 1812 zapisanymi klaczami.

Mamy więc do czynienia z bardzo poważnym postępem w hodowli małorolnych co do jakości klaczy. Przychówek męski po nich jest prawie w całości wykupowany przez większe stadniny celem wychowu źrebiąt do remontu; klaczki znajdują chętnych nabywców wśród innych gospodarzy. W ten sposób układają się zdrowe stosunki między większymi i mniejszymi hodowcami. Założycielami i prezesami Kół powiatowych są przeważnie więksi hodowcy, którzy dzięki swemu doświadczeniu nadają kierunek całej hodowli, a małorolni, mając zapewniony zbyt na źrebięta po zapisanych w rejestrach matkach i rządowych ogierach, garną się chętnie do hodowli. Urządzanie pokazów, konkursów podkownicznych i licytacji źrebaków wydaje pomyślne rezultaty.

Sam Związek zaraz od swego powstania rozpoczął urządzić wystawy, przetargi i licytacje koni. Bezpośrednio po wojnie odbywały się przetargi zarówno na klacze, jak na ogiery. Obecnie Związek organizuje już tylko doroczne wystawy ogierów.

W r. 1920 pierwsza wystawa zaprezentowała słaby stan pogłowia. W r. 1925 wystawa objęła już 97 ogierów, 30 wałachów i 14 klaczy. W roku 1929 ogólnie krajowa wystawa w Poznaniu wykazała poważny dorobek hodowlany; stada państwowe nabyły 37 ogierów po przeciętnej cenie 5973 zł.

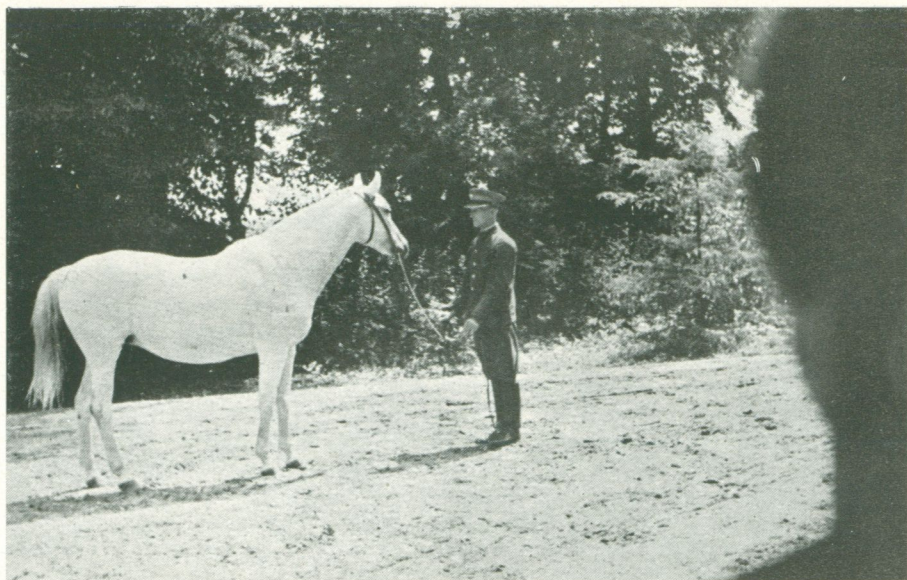
W r. 1930 na wystawie ogierów stanęło 121 koni, a zakup rządowy objął 38 sztuk po przeciętnej 6000 zł.

W r. 1933 zakupił rząd 25 sztuk na ogólną ilość 64 wystawionych, przy ocenie przeciętnej 3220 zł, w r. 1934 zakup wynosił 32 ogiery po 2812,50 zł przeciętnej. Jak widać ceny spadły o $\frac{1}{3}$.

Rok 1936 wykazał poprawę w cenie do 3111 zł, ale zakup objął tylko 27 sztuk na 93 wystawionych. Rok 1937 podniósł cokolwiek cenę, bo na 3282 zł, przy dużo niższym zakupie, bo tylko 21 sztuk.

Hodowcy ogierów stwierdzają słusznie, że przy obniżonych cenach, a obecnej zwyżce ceny owsa — hodowla ogierów przestaje być opłacalna. Jak doniosła rolę odegrała poznańska hodowla ogierów, dowodzi fakt, że w ciągu ostatnich 7 lat stadniny rządowe zakupiły na Targach Poznańskich 197 ogierów za łączną sumę 760.000 zł. Gdy w całej Polsce jest 25 hodowców, którzy dostarczyli dotychczas więcej niż po 4 ogiery dla stad państwowych — to z tej liczby 19 jest Wielkopolan.

Dla zorientowania o prądach krwi, płynących w ogierach prywatnych stad wielkopolskich, podaję zestawienie z r. 1935 z odbytej licencji. Zgłoszono



Hodowla w Posadowie, St. hr. Korzbok-Łąckiego. — Kłacz arabska 6-letnia (po Schagyi o x, matka po Rysiu o x).

do niej 790 ogierów, z pośród których zalicencjonowano 320. W tej liczbie było ogierów pełnej krwi ang. 45, czystej krwi arabskiej 5, anglo-arab — 1 i półkrew: angielska 130, arabska 10, anglo-arabska 33, uszlachetnionych z papierami 33, uszlachetnionych bez papierów 12, ardenów, belgów, bulonów 11, pogrubionych 9, różnych 29.

Produkcja remont poznańskich pokrywała jedną trzecią zakupu rocznego. Wyniosły one w r. 1933/34 2003 koni, w r. 1934/5 — 1703, w r. 1935/36 — 2287 koni. Zawody konne o mistrzostwa armii wykazują, że dla tych ciężkich prób wytrzymałości używały pułki kawalerii od 36—39% koni, pochodzących z Poznańskiego remontu: jest to najlepszy sprawdzian ich wartości wojskowej.

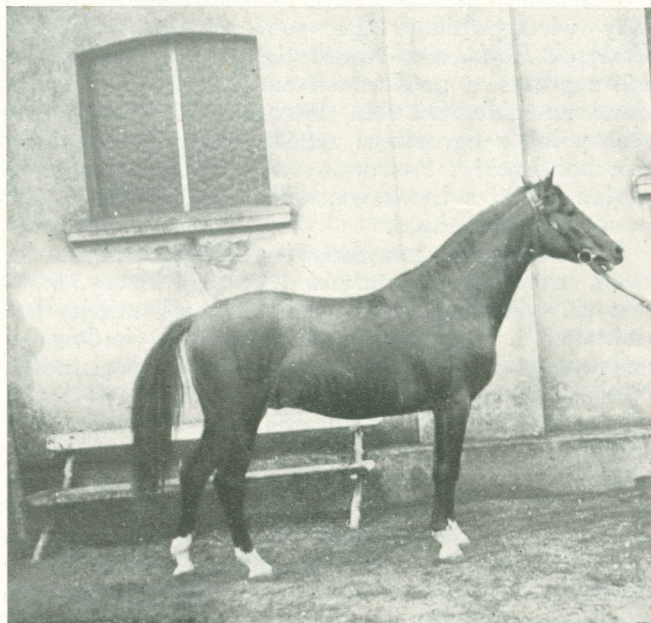
Na wystawie ogólnokrajowej w Lublinie w lipcu 1937 roku Związek Poznański zajął pod względem liczby uzyskanych nagród pierwsze miejsce wśród 13 różnych związków. Na specjalne podkreślenie zasługuje fakt, że wśród nagrodzonych znalazły się poznańskie angloaraby („Pompon“ Ord. Twardowskich z Kobylnik, „Dukat“ J. Jouana z Kłeki, „Gama“ hr. Czarneckiego z Gogolewa); nagrody te są zewnętrznym objawem zmian, jakie zaszły w dawnym „koniu poznańskim“. Cały szereg dużych stad uważało za wskazane dodać do swych hodowli nowy zastrzyk krwi arabskiej, któraby obsuszyła naleciałości zimnokrwiste, spowodowane powojennym materiałem stadnym. Zestawienie pochodzenia koni wystawionych w Lublinie, opracowane przez inż. Jana Grabowskiego w nr. 21/37 „Jeźdźca i Hodowcy“ wykazuje, że 92 konie półkrewi angielskiej na ogólną ich ilość 212 miało w rodowodzie prądy krwi wschodniopruskie lub poznańskie. W tej liczbie 92-ch koni tylko 35 pochodziło z Wielkopolski, a reszta z innych województw. Świadczy to o rozprzestrzenieniu się ogierów poznańskich po całej Polsce. To wzajemne przenikanie prądów krwi arabskiej na zachód, dobrej Trakeńskiej, czy Gradzickiej czyli poznańskiej na wschód — wytworzyło dużą jednolitość typu konia z całej Polski na wystawie lubelskiej.

W krótkim artykule nie sposób jest wyczerpać szczegółów hodowli poznańskiej. Jest to o tyle trudne, że, jak wspomniałem, kształtowała się ona według indywidualności hodowców. Monografia Związku

Poznańskiego będzie dlatego tylko zbiorem monografii poszczególnych stad. Narazie wypadnie poprzestać na krótkim omówieniu tylko kilku większych, traktując ich opisy raczej przykładowo.

Największym stadem hodowlanym prywatnym i w Polsce i w Europie środkowej jest stado w Posadowie Hr. Stanisława Korzbok-Łąckiego, położone w powiecie nowo-tomyskim, założone w latach 1770 na podłożu „konja polskiego“, odświeżane było naprzemian krwią kłaczy i ogierów wschodniopruskich, dalej kłaczy arabskich z Glezna hr. Bnińskiego, oraz importów Gidranów z Węgier, a stale wzmacniane dopływem pełnej krwi angielskiej. Corocznie odstanawia się koło 300 kłaczy, które dawały w ostatnich 8 la-

tach od 117—168 źrebaków rocznie. Rok 1935/36 wykazuje następujące pochodzenie źrebiąt: po pełnej krwi angielskiej 30, po półkrewi angielskiej 25, po czystej krwi arabskiej 20, po anglo-arabskiej 12, półkrewi arabskiej 39. W ostatnich 20 latach sprzedano do stad państwowych i prywatnych 70 ogierów, roczna stawka remont wynosi przeciętnie 60, a bywało i 100. W r. 1936 stada państwowe zakupiły 6 ogierów po „Mantonie“, Białostocka Izba Rolnicza 2, do Litwy Kowieńskiej poszło 5 koni pełnej krwi angielskiej. Na torach duże nagrody brały konie: Nerw, Bergeist, Bambinus, Hate Toi, Etoile II; na konkursach wojskowych odznaczyły się: kłacz Zorza, Matrona, wałach Naczelnik, Irys, kl. Ładna wł. Lucek, Mości Pan. Twórca i właściciel Posadowskiej Hodowli, Hr. Łącki, odznaczony został medalem złotym Ministerstwa Spraw Wojskowych za wychów 500 remont, kilkunastoma medalami złotymi i srebrnymi Min.



Hodowla w Posadowie, St. hr. Korzbok-Łąckiego. — Ogier 3-letni „General“ (po laszmał o x, matka po wsch. pr. Atut), sprzedany do Estonii za 5000 zł.

Rolnictwa oraz nagrodami pieniężnymi, które od r. 1929—36 wyniosły sumę 53075 zł.

Minister rolnictwa Poniatowski przeznaczył część Posadowa pod przymusowe wyłączenie.

Drugie z kolei co do wielkości i tradycji stado Iwno hr. Ignacego Mielżyńskiego powstało przy końcu XIX wieku z trzech dawnych stad: Iwna, Chobienic i Kazimierza Biskupiego. Bazowało się ono głównie na pełnej krwi angielskiej (krew Chamanta, Duc of Edinbourg i inne), do której doszła domieszka angloaraba szwedzkiego (og. Said), półkrwi wschodnio-pruskiej wysokiej klasy (og. Newat) oraz specjalnie suchego hanowera Südsterna. Po wojnie stanowił w tym stadzie Fils du Vent, Dealer, Stavropol, Wiederhall, Palü, Parsival, Frohsinn, Guardi, Unkenruf. Wybitne konie wyścigowe Majdan, Meta, Madelen, Amor II i inne składają się na coroczną wygraną, dochodzącą od 60.000 do 100.000 zł rocznie. W stadach państwowych pokrywa kilkadziesiąt ogierów z Iwna, roczna stawka remont wynosi przeciętnie po 50 koni. Na listach militarzystów, to jest koni użytych do najcięższej próby terenowej, widnieją co roku wychowankowie stada Iwna. Szereg złotych i srebrnych medali Min. Rolnictwa i Spraw Wojskowych oraz z wystaw przechowuje pałac hr. Mielżyńskich.

Stado Gałowo hr. Michała Mycielskiego, założone przez jego ojca Ludwika w r. 1880, znane jest szeroko z cennej rodziny klaczy Egidy, urodzonej w r. 1907 po Vordermanie z Rakiety po Schillu



Hodowla w Iwnie, Ign. hr. Mielżyńskiego. — Klacze w zaprzęgu.

i Cererze od Cartusa. Klacz ta, żyjąca dotąd, dała 20 źrebiąt, a w stadzie są jej córki, wnuczki i prawnuczki. Z pośród 52 klaczy hodowlanych 20 pochodzi z linii Cerery, babki Egidy, a z tej rodziny już 10 ogierów stanowi w stadach państwowych. Jak widać z tego, hodowla oparta jest wybitnie na niezawodnej zasadzie cennych linii żeńskich. Mało która stadnina może poszczycić się tyloma złotymi medalami „za rodziny“, co Gałowo. Ogiery z najlepszym rezultatem użyte do połączeń były: Täuschler z Graditz, Mości Pan z Dębna, Ikarus z Traken, Farys, arab po Sahara i Mlechu I, Schagya X3, Favo, Czekan, Macharadza. Do stad państwowych i prywatnych poszło od roku 1922 do 1936 — 33 ogiery, a do wojska blisko 200 remont, wśród nich reprezentacyjna skoczka polska „Wenecja“ po Ikarusie.

Stado Szelejewo P. Stanisława Karłowskiego założone w r. 1920 wykazuje 714 źrebiąt przychówku, z których 26 poszło jako ogiery do stad państwowych. Konie po Daeler, Palü i Theokrit biegają z powodzeniem na torach, w hodowli półkrwi dobrze dziedziczyły się ogiery wschodnio-pruskie Infant, Goldadler, Ahasver, Paradier, ogier beberbecki Caledonier. Padoki i pastwiska Szelejewa nawożone są tylko kompostami bez użycia nawozów sztucznych.

Stado Wituchowo Hr. Zofji Mycielskiej powstało później, bo w r. 1930, gromadząc przez udane kupna w Niemczech klacze po Dark Ronald, Ajaxie, Ard Patrick i Nuage, przynoszące ze sobą krew Felsa, Chamanta i Ladas



Hodowla w Iwnie, Ign. hr. Mielżyńskiego. — Grupa klaczy sprzedanych do Anglii.

z linii matek. Do roku 1937 stado objęło 18 klaczy pełnej krwi i ogiery rządowy Mainberg, oraz własne Flüchtling i Pirat. Drabinka wygranych na torach wzrasta od roku 1932 począwszy z 2178 zł, poprzez dalsze roczne wygrane: 14.820, 27.220, 32.250, 90.028 zł, w r. 1936 dając w sumie 166.496 zł. Wśród 16 sprzedanych roczniaków — wychowanek stada „Cygnus” był trzeci w Derby 1936 i wygrał nagrodę Kawalerji w 1937 r. Równolegle ze stadem pełnej krwi chowa Wituchowo anglo-araby po klaczach z Gałowa i sławnego orgiś Dobrojewa, z których 5 ogierów poszło na reproduktory, a 31 koni jako remont wojskowy. Wobec nieopłacalności chowu remont przy zwyżkujących cenach owsa, właścicielka Wituchowa przewiduje skasowanie tej gałęzi hodowli.

Stado Stawiany P. Zygmunta Cłapowskiego należy do stad o tradycji przedwojennej. Od czasu wskrzeszenia naszej niepodległości uzyskało ono już 11 złotych medali M. Spraw Wojskowych, wielki złoty medal na Powsz. Wystawie Krajowej w r. 1929 i 27 medali złotych, srebrnych i brązowych na różnych innych wystawach. Liczy ono obecnie 40 klaczy o typie wschodnio-pruskim i bardzo wyrównanym. Krew Hoferta i Verdachta z Gradzitz wsparta została krwią anglo-arabów Zametha i Tripolisa. Imbreed przeprowadza stado na oryginalnego araba Inei II. Obecnie stanowią tam importowany ze Wschodnich Prus „Wotan” oraz półkrwi anglo-arab „Mirut” po Schagya. Import klaczek z Prus Wschodnich utrzymuje klasę matek. Kilkaset remont ze Stawian, w tej liczbie dużo militarnych, chodzą pod siodłem wielu pułków kawalerji; kilkanaście ogierów poszło do stad państwowych.

Drugie wielkie przedwojenne stado — to Pępowa J. v. Oertzena Chocieszewice w pow. gostyńskim. Wychowało ono koło 40 ogierów dla polskich stad państwowych, z których ogier Erasmus uzyskał w r. 1930 — cenę 10.000 zł, ogier Emmo — 7500 zł. Roczna stawka remont obejmuje 15 do 20 sztuk od 32 klaczy. Typ wschodnio-pruski podtrzymywany jest importem ogierów z Niemiec (Indianer po Indogermane) oraz dopływem pełnej krwi (Thunigsgut po Fervor importowany z Niemiec). W stadzie tym stanowiły rządowe Britannicus, Habakuk, Piquer po Perfectionist, Habsburger, Epsom, Artiger, Elliot. Imbreed na krew Habakuka i Moerosa jest jedną z myśli przewodnich właściciela Pępowa.

Stado Modrze Józefa Hutten Czapskiego dostarczyło dotychczas 464 remont do wojska polskiego, zbliżając się w tem do dwóch największych stad wielkopolskich. Materiał stadny obejmuje 52 klacze, liczy w swym gronie klacz „Askarja”, która wywodzi się z klaczy czystej krwi arabskiej przywiezionej w r. 1861 z Arabii przez ojca obecnego właściciela Modrza do majątku Kuchary pow. jarczińskiego. Ogier „Arachon” kupiony od tej klaczy do stada państwowego uzyskał cenę 6800 zł, a dwa inne też poszły do stad państwowych. Właściciel przeprowadza w prądach krwi kombinacje czystej krwi arabskiej (Jafet, Aghil Aga, Mazepa I, Tęgi, Iney II, Amurath), półkrwi arabskiej i krwi wschodnio-pruskiej (Hofert, Habakuk, Egmont, Atut i w i.), a z Beberbecków Seindenspinner, Tag, Ortopede, odświeżając ją od czasu do czasu pełną krwią angielską (Duce of Edinburg, Chamant i inne w matkach, Daniłło II i Double Hind w młodszych klaczach). Stado Modrze jest równocześnie prywatną żrebieciarnią, dla przychówku małorolnych, posiadających klacze z udowodnionym pochodzeniem i łączone według wskazówek tak doświadczonego hodowcy, jakim jest P. Józef Hutten

Czapski. Wysokowartościowe swe pogłowie koni małorolnych zawdzięcza powiat kościański stadom Modrza, Gryżyny i Wielichowa.

Wymienione tu ośm stad użyto tylko przykładowo, dla podania kierunku hodowli poznańskiej. Wielkie i zasłużone stada: Golejewko Hr. Czarneckich, Gryżyna P. Józefa Lossowa, mająca również kilkuset wychowanek w szeregach pułków ułańskich, Wielichowo Ks. Teresy Lubomirskiej, uznane za jedno ze stad elitowych w Polsce, Rówiec Lehmana Nitsche, Turwia Krzysztofa Morawskiego, Gołęmbin Stary Hr. J. Szoldrskiego, Pamiątkowo Koczorowskiej H., Stopanowo Turnów, Bar. Wilhelma Bickera w Ujeździe, hodowcy czystych arabów, z których ogier po „Rasimie” poszedł w tym roku do Czechosłowacji — wszystko stada pow. kościańskiego i szamotulskiego; a z innych Twardów Prezesa Żychlińskiego, Pawłowice Mielżyńskich, Kobelniki Ord. Twardowskiej i Gogolewo hr. Czarneckiego (oba ostatnie odznaczone w Lublinie) i wiele, wiele innych oczekują monograficznego opracowania.

Pierwszy etap powojenny — tj. odbudowa zniszczonej hodowli dla użytku wojska — jest już zakończony. Zaczyna się drugi etap, który obejmuje z jednej strony rozszerzenie dobrej klasy koni, a przedewszystkiem klaczy na hodowlę masową małorolnych lub przynajmniej poprawienie pogłowia używanego w rolnictwie, jako rezerwy wojennej, a powtórę tworzenie elity koni przez konsolidację prądów krwi i wychów na takim podłożu ogiera półkrwi równie wysokiej klasy, jak jest nim po kilkudziesięciu latach wysiłków hodowlanych ogier trakeński z Wschodnich Prus. Tą drogą dojdziemy do typu „konja poznańskiego”, wysoko cenionego i w armii i w rolnictwie.

Program ten wymaga dalszej współpracy hodowców, organów rządowych, samorządowych i komisji remontowych, a w pewnej mierze i kupiectwa polskiego, które przez organizację handlu wewnętrznego i wywozu zagranicznego musi pomóc w rozroście tego działu pogotowia rolniczego do wojny.

Gębice.

Dr. Stanisław Rostworowski
pułk. dypl. w st. sp.

